Nr. 266 Kraków, czwartek 28 listopada 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca — bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Ustawa sejmowa już uchwalona.

Wieści ze Lwowa. — Zdobycze robotników przemyskich.

Atak „Czasu" na lud polski i rząd ludowy.

Za endeckim organem w Lublinie, „Głosem lubelskim", powtarza „Czas", że w Krasnostawskiem, Zamoyskiem, Tomaszowskiem chłopi zajęli kilkadziesiąt majątków ziemskich i obsadzili je fornalami, którzy pozostają pod dyktaturą chłopską o charakterze **wybitnie bolszewickim(!)** Ma jakoby tam wpływy S. D. (?)

Do tego dodaje „Czas" komentarz, że rząd lubelski, czy rząd Moraczewskiego apelują jeno do „egoizmu chłopa, czy robotnika", a programy ich, lub stronnictwa ludowego w Królestwie nie myślą ani o granicach Polski, ani o armii, ani o oświacie... (sic!)

Czy wolno po ogłoszeniu programu gabinetu Moraczewskiego i po wykazie tych zadań, które już podjął ów gabinet szerzyć podobne cyniczne fałsze!

Ale jeszcze jedno: do „egoizmu" chłopa apelował już snać protoplasta „bolszewizmu" w Polsce — Kościuszko... Wówczas zwano takie apelowanie do „egoizmu" ludu jakobiństwem i wówczas protoplaści „Czasu" oburzali się na nowatora!

A jednak, gdyby ten apel mógł był wszędzie dotrzeć i cały lud poruszyć mielibyśmy wolną Polskę wówczas i nie śmiałby dzisiaj „Czas" pisać — zresztą w ogromnej części fałszywie, — że „idea narodowa wśród szerszych warstw, a mianowicie robotniczej i chłopskiej jest słabo rozwinięta".

A ów pierwszy pionier „bolszewizmu" w Polsce osiągnął i to, za czem dziś tęsknimy ,że nietylko w Polsce poruszył swoim głosem lud, ale i **na Litwie, ba nawet na Łotwie** (obszernie o tem w monografiach Mościckiego), że nie tylko przekazał dziejom nazwisko chłopa polskiego, zdobywcy armatniego, ale na Litwie i chłopa, który **wpław dopadł** zbrojnego w działka **statku niemieckiego**, dowożącego kontrabandę Rosyanom i zaaresztował go.

Nie znaczy to, ażebyśmy pochwalali, jeżeli gdzieś chłopi samowolnie zajmują grunta obszarnicze, **nie czekając na ustawowe załatwienie sprawy agrarnej**, ale to świadczy właśnie, że ruch ten jest **samorzutny**, a nie wypływa z zapoznania się z programami, które „Czas" atakuje — i świadczy dalej, że, o ile sprawa ta **nie zostanie ustawowo załatwioną** — to **w całym kraju potworzą się takie samowolne zajęcia**.

I to trafnie precyzowała „Nowa Gazeta" warszawska, pisząc, że rząd polski musi być albo rządem **szerokich reform społecznych** albo też rządem wypraw karnych, inaczej mówiąc: albo mieć do czynienia z milionami ludu, widzącego w nim swego patrona, i **spokojnie dokonać demokratyzacyi kraju,** albo spotkać się z niezadowoleniem ludu, **wybuchającem rewolucyjnie.**

A potem jeszcze jedno: ludowi wiejskiemu w b. Kongresówce zarzuca „Czas" obojętność dla spraw narodowych. Otóż **najżywszy wykwit ofiarności dla tych spraw — P. O. W.** w większych miastach rekrutowała się wprawdzie w stopniu wybitnym z kształcącej się młodzieży inteligenckiej, ale na prowincyi — w najdalszych zakątkach — właśnie **młodzież włościańska garnęła się do P. O. W.** — a wszędzie znajdowała ona oparcie o starsze pokolenie chłopskie.

A działo się to w chwili, gdy **cała prasa „aktywistyczna", stojąca pod batutą „Czasu", denuncyowała P. O. W. „patryotycznie" przed Beselerem** i wierzyła jedynie w to, że w przedpokojach ministeryum, można stworzyć Polskę „samodzielną i silną".

I gdy dziś **„Czas"** rzuca **hasło: „najprzód państwo — potem reformy"** (nb. jakie?!), to przypomina się niemal dosłownie **hasło Stołypina** „spierwa uspakajenje patom rieformy" (najpierw uspokojenie potem reformy)... I też nie mówił jakie?

I „Czas" petersburski, czyli „Nowoje Wremia", zachwycało się wówczas głębokością tej formuły.

Wątpimy jednak by zachwycał się nią sam twórca, gdy go trafiała kula...

Bądź co bądź, sądzimy, że pierwsza próba Kościuszki przed pięcioma ćwierciami wieku — dyktowana była większą intuicyą, niż aforyzm Stołypina.

Przemyscy robotnicy przy pracy.

Połowa radnych — socyaliści. Wiceburmistrzem socyalista. — Działalność Rady Narodowej.

(Koresp. „Naprzodu"),

W Przemyślu ukonstytuowała się nowa rada miejska, w której **połowa mandatów (25 na 50) przypadła w udziale partyi socyalistycznej.** Do Rady należą też 2 kobiety, tow. **Grunertowa,** druga z burżuazyi. Tow. Mieczysław Wiśniowski, **maszynista kolejowy, wybrany został wiceburmistrzem,** prócz niego do zarządu miasta należą również towarzysze Teduk i Burda. Rozwiązanie dawnej Rady i utworzenie nowej powstało na podstawie porozumienia Polskiej Rady narodowej z Radą robotników i żołnierzy.

Wczoraj (26 b. m.) odbyło się konstytuujące posiedzenie Rady m. Wybrano komisyę aprowizacyjną. Wszystko znajduje się pod kontrolą Rady R i Ż., mającej czysto partyjny charakter i zyskującej coraz większą powagę.

Przy tworzeniu Rady zastrzeżono 6 mandatów dla Rusinów, ale ani burżuazya ani socyaliści ruscy nie przyjęli ich. Należy podnieść, że po zajęciu miasta przez wojska polskie Rada R. i Ż. spowodowała uwolnienie uwięzionych socyalistów ruskich. Mimo wszystko stanowisko wszystkich Rusinów łącznie z ruskimi socyalistami jest wrogie polskości.

W Niżankowicach polska ekspedycya wojskowa, która wyruszyła z pociągiem pancernym, **rozbiła większe zbrojne siły ruskie.** Rusini cofnęli się na południe, uprowadzając wybitniejszych obywateli jako zakładników. Niebezpieczeństwo dla Przemyśla minęło, dotychczas bowiem bezpośrednie okolice miasta niepokojone były wypadami ruskich oddziałów. W Przemyślu i okolicach sprawuje władzę Polska Rada Narodowa. Należą do niej tow. Lieberman, Teduk i Szczepański.

Z oswobodzonego Lwowa.

TYMCZASOWY KOMITET RZĄDZĄCY.

T. K. R. we Lwowie odbył pierwsze posiedzenie w ratuszu pod przewodnictwem posła dra Adama.

Do prezydyum powołano pp. Adama, Dubanowicza, tow. **Hausnera** i Stesłowicza.

Członkowie prezydyum mają w porządku alfabetycznym co tydzień zmieniać się w przewodniczeniu. Do kompetencyi prezydyum należą sprawy polityczne. Inne czynności rozdzielono na 12 wydziałów i wyznaczono dla nich referentów, mianowicie:

Wojsko — ref. Dubanowicz, zast. Świtalski.
Skarb — ref. Głąbiński, zast. Stefczyk.
Administracya — ref. Skarbek, zast. Chlamtacz.
Koleje i drogi — ref. **tow. Hausner.**
Poczty i telegrafy — ref. Laskownicki.
Aprowizacya — ref. Kuryłowicz.
Szkolnictwo — ref. Chlamtacz, zast. Oziębły.
Sądownictwo — ref. tow. **Loewenherz,** zast. Stahl.
Odbudowa kraju i odszkodowania — ref. Głażewski, zast. tow. **Szczyrek.**
Przemysł i handel — ref. Stesłowicz, zast. Neuman.
Ochrona społeczna i sprawy sanitarne — ref. tow. **Chirek,** zast. Mikołajski.
Górnictwo: vacat.

Wkrótce mają się przedstawić prezydyum Komitetu władze i złożyć ślubowanie służbowe dla **Rządu polskiego w Warszawie, któremu T. K. R. się podporządkowuje.**

Uchwalono wysłać do tego Rządu na razie kuryera z żądaniem pełnomocnictwa i z zapowiedzią delegacyi, która później uda się do Warszawy.

T. K. R. znosi wszelkie zarządzenia, wydane przez zwierzchność ukraińską.

W czasie posiedzenia zjawiła się w ratuszu **deputacya robotników,** domagając się usunięcia lub przekształcenia Reprezentacyi miejskiej i **przyznania robotnikom większej liczby miejsc w Radzie miejskiej.**

Sprawę tę rozpatrzy prezydyum, a Komitet niebawem załatwi, uwzględniając w miarę słuszności życzenia robotników.

T. K. R. postanowił, że policyę z wyłączeniem agend politycznych ma objąć miasto.

Po posiedzeniu konferowało prezydyum T. K. R. z deputacyą urzędników namiestnictwa i radziło o bezpieczeństwie w mieście.

ODEZWA RADY ROBOTNICZEJ.

Rada robotnicza PPSD. we Lwowie wydała odezwę, w której czytamy między innemi:

Obywatele! Towarzysze!

Zamach stanu szowinizmu i gwałt rozwydrzonej soldateski został odparty.

Po 3 tygodniach krwawych bojów na ulicach miasta bohaterska obrona uwieńczona została zwycięstwem.

Robotnik polski, podejmując narzuconą mu walkę, wziął w niej wybitny udział, życiem i krwią zaznaczył, że nietylko słowem umie bronić wielkich haseł wolności, swobód obywatelskich i swych praw narodowych.

Ale nie rozlewem krwi i siłą miecza chcemy regulować współżycie obu od wieków na tej ziemi osiadłych narodów.

Szukaliśmy i będziemy szukać z narodem ukraińskim prawdziwego i zgodnego porozumienia, bo do walki nie z narodem, alc z rozszalałym szowinizmem zerwaliśmy się.

Wierzymy też, że z narodem dojdziemy do zgody i do tej zgody wyciągamy rękę.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE.

We Lwowie odbył się wielki wiec obywatelski, na którym przemawiali Głąbiński, Kasprowicz, podp. Mączyński i inni.

Tow. Szczyrek imieniem polskiej partyi socyalno-demokratycznej stwierdził, że partya ta była pierwszą, która wezwała do obrony przeciw napadowi na Ukraińców, Proletaryat polski czuje się w społeczeństwie polskiem tak jak każdy inny Polak. Przypomniał działalność Piłsudskiego i polskiej partyi soc. dem. podczas wojny obecnej. Wezwał do tego, aby wszyscy współdziałali w tłumieniu gwałtów — aby nie padł na imię Polaka w tych ciężkich czasach zarzut, że propaguje pogromy, akcyę gwałtu — abyśmy nie wyszli z tej sali z myślą odwetu.

Zakończył okrzykiem na cześć Piłsudskiego.

O polepszenie bytu pracowników państwa i kraju.

Na wczorajszem posiedzeniu P. K. L. pouszył tow. dr Müller piekącą sprawę polepszenia bytu urzędników, służby, robotników, kolejarzy i nauczycieli ludowych. W myśl rozporządzenia ś. p. rządu austryackiego, pracownicy państwowi mieli otrzymać dodatek drożyźniany w styczniu 1919 r. P. K. L. z braku środków finansowych nie jest w stanie przyjść z pomocą powyższym kategoryom. Wobec tego mowca postawił wniosek, by **P. K. L. odniosła się do rządu Ludowego w Warszawie z prośbą o przyjęcie na etat rządowy wszystkich pracowników państwowych i krajowych.**

Jak wiadomo, pracownicy państwowi w Królestwie pobierają znacznie wyższe płace, przejęcie więc urzędników galicyjskich na etat rządu warszawskiego oznaczałoby dla nich znaczne polepszenie bytu. Wniosek tow. dr Müllera przyjęto z dodatkiem prof. Krajewskiego, by powyższym kategoryom wypłacano dodatek drożyźniany przed świętami Bożego Narodzenia. — Wobec uchwalenia tego wniosku interesowane organizacye zawodowe powinny natychmiast przedstawić swoje żądania rządowi Ludowemu w Warszawie. Sprawą tą zajęła się organizacya kolejarzy, która w najbliższych dniach wysyła delegatów na zjazd kolejarzy do Warszawy, który ma przedłożyć swoje żądania. Należałoby poruszyć sprawę awansu wstrzymanego z wielką szkodą materyalną, szczególnie początkujących urzędników.

Rozruchy chłopskie w Lubelskiem.

„Głos Lubelski" donosi, że w szeregu powiatów potworzyły się Rady robotniczo-chłopskie w Krasnostawskiem, Zamojskiem i Tomaszowskiem,

chłopi zajęli kilkadziesiąt majątków ziemskich i obsadzili je fornalami chłopskimi,

którzy pozostają pod dyktaturą chłopską, o charakterze wybitnie bolszewickim. **Fornale ci, objąwszy majątki, nie pozwalają właścicielom niczego dla siebie używać, nawet drzewa z własnych lasów na opał.** Nie pozwalają też właścicielom wyjeżdżać. W Hrubieszowskiem

chłopi przeprowadzili wraz z Rusinami podział różnych majątków.

Na pograniczu Tomaszowa i Hrubieszowa w Galicyi wschodniej i na Wołyniu rozpoczęły się pustoszenia. Donhobycz w Tomaszowskiem został doszczętnie rozgrabiony. W kilku innych miejscowościach stało się to samo. W Gronosławicach, w tomaszowskiem. zastrzelono posterunek żandarmeryi.

Z ostatniej chwili.

ORDYNACYA WYBORCZA DO SEJMU.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu, opracowany przez Biuro pracy społecznej, przeprowadzono jednak szereg poprawek natury praktycznej.

LUDOWCY KONFERUJĄ.

W ciągu dnia wczorajszego przedstawiciele polskiej partyi ludowej z Galicyi pp. Witos i Kędzior konferowali w Warszawie z ministrem rolnictwa p. Wojdą, z przedstawicielami Wielkopolski pp. Seydą i Korfantym i odbyli dłuższą konferencyę z Józefem Piłsudskim. P. Witos jako pośredniczący w akcyi rekonstrukcyi gabinetu przedstawił w ogólnych zarysach konkretny projekt prezydentowi ministrów. Dziś konferencye odbywają się dalej. Na godzinę pół do 1 w południe zapowiedziana była konferencya u komendanta Piłsudskiego.

POCHÓD WOJSK POLSKICH W GALICYI ŚRODKOWEJ.

Komunikat polskiego sztabu generalnego z dnia 26 b. m. donosi:

Wojskowe oddziały oczyszczają z wojsk ukraińskich Galicyę środkową. Grupa podpułkownika Swobody zajęła Ustrzyki Dolne, biorąc jeńców i dwie 10 cm haubice. Zajęto Niżankowice, Sambor i Sanok. Grupa majora Wieczorkiewicza zajęła Lubocze Królewską. Kawalerya ściga cofające się w rozsypce na Rawę Ruską oddziały ukraińskie.

P. K. L. PRZECIW PROWOKACYOM.

P. K. L. przesłała do poselstwa polskiego w Wiedniu oświadczenie z prośbą o doręczenie go wszystkim państwom koalicyi i państwom neutralnym, w którem zwraca uwagę, że tendencyjne kłamstwa, rozsiewane o rzekomych planowych pogromach żydów w Galicyi zachodniej, prowokują w najwyższym stopniu całe społeczeństwo polskie. W Galicyi panuje prawie wszędzie ład, — gdzieniegdzie wybuchające rozruchy są wynikiem tego samego bandytyzmu, który ogarnął **w znacznie większym stopniu całe Węgry, Slawonię a w równej całą Austryę, Niemcy, Czechy i Morawy.**

LUDENDORFF — SPRAWCĄ OBECNEJ KATASTROFY NIEMIEC.

Dyplomatyczne koła w Hadze podają następujące informacye:

Tuż przed rozpoczęciem niemieckiej ofenzywy w marcu 1918 r. odbywały się poufne obrady nieoficyalnych przedstawicieli koalicyi i Austro-Węgier. Rezultatem ich miało być zawarcie pokoju, który w porównaniu z tym, jaki teraz zostanie narzucony Niemcom można było nazwać korzystnym dla państw centralnych. Koalicya mianowicie godziła się na częściowe pokrycie szkód wojennych, na plebiscyt w Alzacyi i Lotaryngii, jakoteż na rozważanie kwestyi kolonii niemieckich.

Przeszkodą do zawarcia pokoju był wówczas Ludendorff, który kazał austro-węgierskim dyplomatom odpowiedzieć: „Pozwólcie nam przedtem zwyciężyć!"

W 24 godzin potem rozpoczęła się niemiecka ofenzywa na Paryż.

BOLSZEWICY NIEMIECCY DZIAŁAJĄ.

Z Berlina donoszą: „Rote Fahne" (organ Liebknechta) donosi, że komendant Berlina socyalista Wels, zamierza zmobilizować nadpływające z frontu oddziały w **celu użycia ich przeciw tym opozycyjnym robotnikom** i żołnierzom w Berlinie, którzy domagają się dalszego trwania rewolucyi. Silnie uzbrojone oddziały wojskowe obsadziły ważniejsze budynki w centrum miasta. Zarządzenia te świadczą, że rząd obecny przygotowuje się do odparcia zamachu grupy Spartakusa.

„Rote Fahne" atakuje w dalszym ciągu gwałtownie „Vorwaerts" i Scheidemanna i pisze między innymi: Nie po upadku Wilhelma Hohenzollerna ani po upadku Ludendorffa i Hindenburga, lecz **po obaleniu Scheidemanna** odniosą socyaliści prawdziwie wielkie zwycięstwo.

KRONIKA.

Kraków, środa 27 listopada.

NIESŁYCHANE! W więzieniu wojskowem na Montelupich, trzymany jest mieszkaniec Dębicy, Stańko Jan, majster kowalski, stale tam zamieszkały i mający tam swój dom.

Aresztowały go władze wojskowe na żądanie miejscowej komisyi likwidacyjnej, mianowicie: **dr Benedykta Kwiatkowskiego,** zastępcy fizyka w starostwie, **Teofila Baumana,** geometry cywilnego i posła **Jana Siwuli.**

Inkryminowano mu w doniesieniu, że jest niebezpiecznym socyalistą i że z jego powodu panuje wśród urzędnictwa dębickiego taka panika, że urzędnicy noszą przy sobie broń.

I na podstawie takich bajd uwięziono człowieka!

I tego czynu dopełniły **nie władze austryackie,** za których lada podszept wystarczał, by dostać się na Montelupich, lecz stało się to za władzy polskiej (!) za wpływem prowincyonalnej placówki P. K. L.

Tow. Klemensiewicz. zawiadomiony o tem skandalu, natychmiast interweniował u naczelnika wydz. sąd. w P. K. L. dr Ptasia.

Sprawa ta ma być natychmiast zbadana.

AKTA SZPIEGOWSKIE. Z polecenia P. K. L. rozpoczną dzisiaj powołani ze sfer obywatelskich mężowie zaufania, w porozumieniu z gen. dywizyi Gołogórskim, przegląd aktów, odnoszących się do spraw wojskowo szpiegowskich (K-Stelle) i aktów policyjnych, odnoszących się do spraw polityczno-wojskowych. Rezultaty badań będą podane do publicznej wiadomości.

O BOLSZEWIŹMIE I BOLSZEWIKACH odbędzie się odczyt w Związku (Dunajewskiego 5), w piątek o godz. 7 wieczorem. Odczyt wygłosi tow. K. Czapiński staraniem sekcyi akademickiej PPSD. Zaprasza się ogół towarzyszy partyjnych, w pierwszym rzędzie członków Rady robotniczej. O godz. 6 (przed odczytem) zebranie sekcyi akademickiej w sprawach organizacyjnych. Odczyt ten miał się odbyć w ubiegłym piątek, nie mógł się jednak odbyć skutkiem nagłego wyjazdu prelegnta.

POCIĄGI POSPIESZNE NA LINII WARSZAWA—KRAKÓW. Począwszy od dnia wczorajszego (26 b. m.) kursują między Warszawą (dworzec wiedeński) a Krakowem pociągi pospieszne. Pociąg nr. 157 odchodzi z Warszawy o godz. 10.27 wieczorem, przybywa do Krakowa o godz. 8.2 rano. Pociąg nr. 158 odjeżdża z Krakowa o godz. 9.05 wieczorem, przyjeżdża do Warszawy o godz. 6.45 rano.

RADA MIASTA KRAKOWA odbędzie posiedzenie we czwartek, dnia 28 b. m., o godz. 6 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: Wnioski komisyi mieszkaniowej w sprawie budowy tanich mieszkań, oraz wybór 6 członków Rady nadzorczej do Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań, oraz 4 członków zarządu tego Towarzystwa, spr[illegible] szkolne i t. d.

CENA MAKSY[illegible]NA ŚWIEC. Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 22 listopada 1918 cena maksymalna świec w handlu częściowym wynosi za 1 kg. 4 K 40 h, przy sprzedaży w ilościach mniejszych cena jest następująca: za 1 sztukę wagi 1/16 kg. 28 h, 1/32 14 h, 1/60 7 h.

AUSTR. USTAWA UBEZPIECZENIOWA. Na plenarnem posiedzeniu w dniu 25 b. m. PKL. uchwaliła: aż do merytorycznego uregulowania ustawodawstwa ubezpieczeniowego polskiego odracza się na czas nieograniczony wejście w życie ustawy austryackiej o umowie ubezpieczenia z dnia 23 grudnia 1917 Nr. 501 dz. p. p., a to tak tych postanowień, jakie od dnia 1 stycznia 1919 miały wejść w życie, jak też i tych, które obowiązują od chwili ogłoszenia tej ustawy.

Równocześnie uchyla się opartę na tej ustawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrzn. i ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 grudnia 1917 Nr. 502 dz. p. p., oraz rozporządzenie tychże ministerstw z 24 grudnia 1917 Nr. 503 dz. p. p.

SZKOŁA PODCHORĄŻYCH zawiadamia, że ze względu na rozpoczętą naukę i brak miejsca, w bieżącym roku szkolnym nie może prośby o przyjęcia uwzględniać.

KONFERENCYA KOLEJARZY z Galicyi, Śląska i Królestwa rozpoczyna się w niedzielę o godz. 10 rano w Związku przy ul. Dunajewskiego 5; w poniedziałek zaś odbędzie się konferencya konsumów kolejowych.

Z ORGANIZACYI FRYZYERÓW. W czwartek 28 listopada w Związku, Dunajewskiego 5, odbędzie się zebranie grupy fryzyerów o godz. 8 wieczór. Na porządku dziennym: skrócenie czasu pracy, uregulowanie płac.

WIEC POCZTOWCÓW W KRAKOWIE. Dn. 24 b. m. odbył się wiec, zwołany za inicyatywą grupy związkowej pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych w Galicyi.

Na wiecu, w którym wzięły udział wszystkie organizacye pocztowców, uchwalono jednogłośnie dążyć do stworzenia jednolitego typu urzędników służby poczt. w Polsce.

Wobec dokonanego faktu zrzeszenia się pocztowców w Galicyi zaznaczyć wypada, że Związek liczy obecnie przeszło 9000 członków i przedstawia pokaźną siłę zawodową, samodzielną i karną, która sprawy pocztowców organizacyjnych i personalnych należycie reprezentować i bronić potrafi.

ORGANIZACYA SŁUŻBY POCZT I TELEGRAFÓW zwołuje wiec służby poczt i telegrafów w Krakowie celem omówienia ważnych spraw dotyczących ogółu personalu w całej Polsce. Uprasza się o najrychlejsze zgłoszenia delegatów do sekretaryatu Organizacyi. Wiec odbędzie się dnia 1 grudnia 1918 w sali listonoszy, Kraków 1, gł. poczta.

JAK OBSZARNICY MARNUJĄ PŁODY ROLNE. W Ujeździe (koło Krzeszowic) zmarzło 4 morgi ziemniaków, ze 300 fur kapusty i ½ morga fasoli tycznej, ponieważ obszarnik p. Jałbrzykowski za całodzienną pracę na roli chciał płacić — 3 korony, bez utrzymania (!) i za taką „wynagrodzenie" oczywiście nie mógł znaleść robotnika. Fakt sam świadczy jaskrawie o wrogim stanowisku i niesumiennej obojętności obszarnika nietylko względem pracujących, lecz i ogółu ludności, która cierpi głód, podczas gdy całymi morgami marnują się płody rolne!

Czyż nie jest wobec tego naglącym nakazem czasu odebrać złym gospodarzom własność, która nie powinna być ich własnością, tym bardziej, że nigdy nie umieli i nie chcieli administrowania na dobro ogółu?

Z PRZECŁAWIA (pow. Mielec) donoszą: W dniu 18 b. m. odbyło się w sali Rady gminnej zebranie obywateli. Przewodniczył p. Niedzielski. Wybrano trzech delegatów do przybocznej Rady powiatowej. Jednogłośnie wybrani zostali: Bukowy, Jurasz, Pszczoliński, wszyscy robotnicy. Następnie omawiano sprawy aprowizacyjne i sprawę utworzenia IV koła wyborczego do Rady gminnej. Po długiej dyskusyi przystąpiono do wyborów radnych i zastępców.

Hecarze sprawy publicznej.

Świeżo miała Warszawa widowisko, jak endecya tamtejsza starała się rozhisteryzować publiczkę [illegible] sprawą Lwowa.

Jej „zapał" lwowski, jak wszystkie zapały endeckie miał podłoże intryganckie: usiłował podsuwać rządowi (co głośniej krzyczano) i naczelnemu wodzowi Piłsudskiemu (z czem się mniej zdradzano) odium, jakoby oni lekceważyli, ba: nawet zaprzepaścić chcieli sprawę Lwowa!

Stworzono takie sztuczne napięcie, że aż przedstawiciele prasy warszawskiej prosili komendanta o wywiad w tej sprawie.

Czy endeccy aranżerowie byli tak naiwni, ż sądzili, iż rząd i kierownictwo wojskowe, jeżeli czegoś nie rozgłaszn — to znak, że nic nie czyni. Czy nie wiedzieli, że ludzie, których atakują — poprostu przez niezwykłe natężenie woli i pracy w dniach załatwiają sprawy, które przy oszczędniejszem szafowaniu mózgu i nerwów wymagałyby tygodni. A tygodnie oznaczałyby zatratę celu, byłyby tragicznem: „zapóźno".

Jakże niedawno wrócił Piłsudski, jak świeżo powstał rząd, ile musiał wódz czasu trawić na obrady — skutkiem trudności, piętrzonych wybranemu przezeń premierowi... przez N.-D. właśnie.

Ile trzeba było rozwinąć czujności przy likwidowaniu olbrzymiego aparatu wojskowo-okupacyjnego niemieckiego, ile obmyślić zarządzeń, jak ukartować wszystko, ażeby położyć fundament pod zunifikowanie różnolitych formacyi, mających stworzyć jedno wojsko polskie... Zarazem wyprawiać odsiecz dla Lwowa, zarazem troskać się o to, ażeby wynaleść jakiś sposób ratunku dla Podlasia. Wszystko to — w ciężkich warunkach dziedzictwa po Radzie Regencyjnej, która przecież nic nie miała przygotowanego, żyła atramentem — orędziami, gamą słów jedynie — po rządzie Świeżyńskiego, który cofnął się na myśl o przerastających go o bezmiar głów — zadaniach likwidacyjnych.

A tymczasem zła wola nie ustawała. W dniu, gdy już do Lwowa docierała odsiecz — endecya (która ten Lwów za inwazyi rosyjskiej gotowa była przefrymarczyć carskim zbirom!) porzuca ten temat i zaczyna już jawnie napadać na Piłsudskiego za to, że potrafił ująć w karby umowy — ewakuacyę większości sił niemieckich, że porozumiał się w Warszawie z Radą żołnierską i bez rozlewu krwi, a wzamian za gwarancye, jak najszybszego (czego i interes polski wymagał) przetransportowania byłych żołnierzy okupacyjnych do Niemiec — **uzyskał w stanie nienaruszczonym olbrzymi nabytek w broni i materyałach wojennych.**

Ponieważ „Rady żołnierskie" **były czerwone**, jad endecki w tej chwili z tego sączy insynucyę.

„Poważny" organ endencyi, „Gazeta Warszawska", a za nim brukowa „Gazeta Poranna" tak oto apostrofują Piłsudskiego, że Niemcom, stronie nie pobitej, lecz ustępującej na mocy układu — pozwala jechać do granicy z bronią — gdzie mają ją składać.

Endecya w tej chwili „wie", że Niemcy broni nie wydadzą, t. j. karabinów, które mają przy sobie, gdy już przedtem wydali olbrzymie zbrojownie i magazyny! Pisze tedy:

„Wolno Piłsudskiemu **mieć różne** złudzenia co do socyalistów niemieckich, **chociaż w jego wieku** i po gorzkich doświadczeniach czteroletniej wojny, przy czynnym poparciu tych socyalistów prowadzonej taka **naiwność zgoła** nie przystoi. Ale niewolno **przedstawicielowi Polski tak lekkomyślnie narażać interesu polskiego w umowie** z przebiegłym i nieubłaganym wrogiem naszego narodu, wrogiem znanym z tego, że żadnej umowy za zobowiązanie nie poczytuje".

Szczytem zaś perifdyi jest, gdy Piłsudskiemu, jakoby „zmienionemu" przypominają te endeckie gazety, że nie kazał zaprzysięgać braterstwa broni z Niemcami swoim żołnierzom.

Nie pozwalać hańbić swojego honoou — to utożsamia się z nienarzucaniem hańbiących żołnierza warunków stronie drugiej, godzącej się przy innej konstelacyi na kompromis za cenę spokojnego powrotu. Takimż szczytem perfidyi jest, gdy te gazety żądają pomsty na owych żołnierzach niemieckich, z któremi stanęła umowa — za śmierć komendatna POW. w Łodzi!

I posłuchajmy aroganckiego tonu tych pism. „Mamy prawo żądać wyjaśnień, co to znaczy?" „Co to za naigrawanie się z woli Narodu?" „Nie wolno tego robić nawet Piłsudskiemu"...

Zupełnie tak, jak gdyby dziś — tak głośni krzykacze endeccy, a za władzy Beselera cisi, jak makiem posiał — za czas pobytu komendanta w Magdeburgu postawili mu pod bronią armię, równoważącą siły niemieckie, mogącą je tedy nawet zmiażdżyć!

Wówczas mielibyśmy prawo rzec: Stworzyliśmy siły — mamy prawo żądać wyjaśnień.

A tymczasem siłami, po całym kraju rozsianymi, były przeważnie jeno oddziały peowiackie, które mimo denuncyacyi drugiego ugrupowania burżuazyjnego — „aktywistów" udało się dzięki potędze przykładu wodza utrzymać w najtrudniejszych warunkach przy istnieniu.

Gdyby tych peowiaków nie było, Niemcy naprawdę nie mieliby niejednokrotnie nawet komu oddawać składnic broni.

Wyobrażamy sobie, jaki i — wtedy słuszny alarm — podnosiłaby N.-D., gdyby Piłsudski przez jakiś nie licujący doń brak poczucia odpowiedzialności po fanfarońsku sprowokował był siły niemieckie, stacyonowane w Warszawie i okolicy i stokroć gorszy los, niż miał Lwów, zgotował Warszawie, a zarazem zahamował wyjazd wówczas rozjuszonych wojsk ze stolicy. **Wówczas** endecya pisałaby o awanturnictwie i porównywaniu [illegible] cznańczyków, którzy usiłowali wszędzie wchodzić w polubowny pakt z niemieckiemi czerwonemi Radami żołnierskiemi.

A teraz odpowiedź **faktów** na pierwszą insynuacyę „Gazety Warszawskiej" i jej towarzyszki, tyczącą rzekomej lekkomyślności komendanta, który — przepowiadały — doczeka się zdradliwej podrywki ze strony niemieckiej Rady żołnierskiej.

Już przed paru dniami donosiły depesze o transportach broni niemieckiej z pogranicza — z Mławy.

Ale mamy opis, podający nawet szczegóły owego wydawania broni.

W „Robotniku" warszawskim czytamy:

„Pierwszy większy transport wojska niemieckiego przybył do Mławy w sobotę rano. Był to sztab gen.-gub. warsz. i następnie 13 transportów garnizonu warszawskiego po 2—3 transporty dziennie.

Według umowy wojska garnizonu Warszawy i Łodzi stojące pod bronią miały odjechać z bronią. Broń ta miała być oddana w Mławie (Skalmierzycach) komenderującemu tam oficerowi polskiemu za pokwitowaniem.

Odwiezienie broni z Mławy miało nastąpić po odejściu ostatniego transportu wojska niemieckiego z Mławy.

Również cały pozostały materyał miał być oddany państwu polskiemu.

Wszystkie oddziały niemieckie zastosowały się w całości do umowy. Wszystka broń została złożona. Składanie broni odbywało się w najzupełniejszym porządku. Na komendę żołnierze zestawili karabiny w kozły, obok tego składali bagnety, granaty ręczne i naboje.

Oddziały liniowe składały broń z pewnem przygnębieniem. Oddziały landszturmowe składały broń z radością wołając: „Gott sei dank".

Ostatni tylko transport, złożony z garnizonu Jabłonny, chciał się oprzeć składaniu broni. Komendant transportu zakomunikował, że złoży broń na niemieckiej ziemi, jednak na interwencyę delegatów niemieckiej Rady żołnierskiej ostatecznie oddali broń w całości. Rozbrajanie odbywało się przy pomocy miejscowej Polskiej Organizacyi Wojskowej, która działa pod komendą por. Tadeusza Różyckiego.

Broń ta po odejściu ostatniego transportu w środę wieczorem i we czwartek zrana naładowana została do wagonów i przewieziona do Warszawy".

Nie koniec tu jednak na wszelkich intrygach wymierzonych przeciwko rządowi i Piłsudskiemu.

Z innej strony podkopują się wstecznicy obrządku „aktywistycznego". „Czas" n. p. oburza się, że rząd dopuścił do zaatakowania lokalu posła niemieckiego w Warszawie, co świadczy, że **„nie razi go zastępowanie międzynarodowego obyczaju praktyką bolszewicką, stosowaną do obcych posłów."**

Otóż tę „praktykę bolszewicką" aż nadto prawdopodobnie rozpętali przeciwnicy obecnego rządu: endecy i chadecy, „oburzeni" na rzekome faworyzowanie Niemców, aby mu ciągle „na tyłach" utrzymywać niby „gorącej-czujących". Bo **teraz już wojsk niemieckich niema, można pokazywać swoją odwagę.**

Białemi nićmi szytą jest intryga białych: nadmiarem żądań — przy równoczesnym bojkocie pieniężnym i ciągłem poduszczaniu wiecowem i podkopywaniu się pod gabinet — chcą zniweczyć jego pracę, chcą złamać jego wytrwałość — **jedynego rządu, zdolnego do działania w dzisiejszej przełomowej chwili, jedynego rządu, stwarzającego gwarancye, że lud osiągnie zdemokratyzowanie — bez niczyich ofiar krwawych.**

Precz ze szkołą świecką!

ZDEMASKOWANA REAKCYA.

Zdumiewający napis przeczytaliśmy na tablicach niesionych podczas „wielkiej" manifestacyi endecko-klerykalnej, zorganizowanej w niedzielę.

Napis ten naprawdę poruszył opinię nawet naszej ospałej inteligencyi, która częściowo poszła na lep endeckich frazesów przeciwko rządowi Moraczewskiego. Teraz widzi dokładnie, **na jakim reakcyjnym pasku** chce ją prowadzić endecya do spółki z klerykalizmem.

Szkoły oddać pod bezwzględną komendę klechów! Dziś na tym wielkim przełomie dziejów! Dziś, gdy nowa Polska tak potrzebuje światła, ludzi rozumnych, oświeconych, twórczych!

Przez lat kilkadziesiąt rządziła w Galicyi szlachta polska przy pomocy kleru i zostawiła nam, demokracyi ludu pracującego, **Galicyę jako kraj analfabetów!** A teraz znowu — otwarcie, bezczelnie rzuca się hasło ciemnoty, scholastyki, sparaliżowania umysłowego młodego pokolenia!

Chyba teraz i ślepi dojrzą istotną treść endo-klerykalnych frazesów przeciwko rządom ludowym!?

Buszmeńska moralność!

JUŻ SIĘ WALI!

Już się chwieje, już się wali! — to najnowsza taktyka naszej burżuazyjnej prasy wobec rządu warszawskiego. Co dzień się puszcza te pogłoski, aby wywołać wrażenie nietrwałości rządu Moraczewskiego.

Nic dziwnego — komentuje n. p. „Głos Narodu" — wszak jest to rząd — partyjny.

Gdy utworzył się rząd endecki Świeżyńskiego, naprawdę ściśle partyjny, ani jeden głos nie rozległ się z tych lub podobnych szpalt o jego partyjności. Mimo że była niewątpliwą.

Nie odprawiano wówczas nabożeństw na intencyę zgody w narodzie polskim. Nie wzywano „rodaków" do walki z „warcholami" i partyjnikami. Nie mobilizowano dzieci — na demonstracye antyrządową. Nie prowadzono taktyki **wygładzania** przez niedostarczanie żywności miastom — aby za cenę głodu (!) wywrócić rząd w budującej się Polsce. Nie utrudniano wówczas rządowi sytuacyi przez blokadę finansową, przez utrudnianie operacyi pieniężnych.

Wówczas tego, powiadamy, nie czyniono. — Dlaczego? Wszak to był rząd najściślej partyjny. **Ale była to partyjność endecka...**

Buszmeńska zaś moralność, jak wiadomo, powiada, że jeśli ja coś robię — to dobrze, jeśli kto inny — to złe...

Tak jak z Piłsudskim. Nawet „Czas" przysięgał na Piłsudskiego. Tak — mówił — tylko Komendanta słuchajmy. Tylko On nas może uratować.

Przybył Komendant — i utworzył ludowy rząd Moraczewskiego.

A, w takim razie co innego! Jeśli Piłsudski nie chce nas słuchać, to my nie będziemy jego słu-

chali. Według znanej formułki junkrów pruskich: „Und der Koenig absolut, wenn er unsern Willen thut". To znaczy: „Absolutną, nieograniczoną jest władza króla, jeśli czyni co my każemy"...

Słowem ta sama buszmeńska moralność. Skoro iny coś robimy (chociażby wbrew interesom ludu) to dobre i piękne, ale skoro wy to samo czynicie...

To samo? Ale przecież rząd Moraczewskiego nie jest tak partyjnym, jak był rząd Świeżyńskiego. Wszak są tam — obok socyalistów ludowcy, wszak jest tam inteligencya z partyi Niezawisłości.

A przytem reprezentuje ten rząd **większość** Narodu, bo chłopów i robotników, podczas gdy endecya Świeżyńskiego reprezentowała najwyższą część inteligencyi i obszarników!

Taka to jest logika. I taka moralność.

Ale komu tu może chodzić o logikę i moralność! Chodzi tylko o obalenie Moraczewskiego. Pracujmy nad obaleniem. Rozsiewajmy pogłoski: już się wali, już się chwieje...

Z miasta i z kraju.

OTUMANIENI. „Głos Narodu" donosi, że odbyło się w niedzielę zgromadzenie robotników, zwołane przez klerykałów. Uchwalono „wszechpartyjny" rząd i uznanie dla Poznaniaków za ich stanowisko w sprawie utworzenia rządu.

Dziś, jak wiadomo, klerykali stracili wszystkie swe nikłe wpływy wśród robotników krakowskich. To też wątpić należy, by na zebraniu tem byli jacyś „robotnicy". Zapewne byli pp. majstrowie... Jeśli zaś znalazło się kilku otumanionych, który — wbrew własnym interesom — uchwalili walczyć z robotniczym rządem, tem smutniej, to świadczy o ich uświadomieniu interesu robotniczego.

W każdym razie są to już ostatnie podrygi konającego klerykalizmu wśród robotników.

W SPRAWIE PRZESYŁEK KOLEJOWYCH GAZET DO PRZEMYŚLA zapytuje nas tamtejszy zastępca p. Wahl, dlaczego od 3 dni nie otrzymuje zupełnie gazet, tymczasem z Wiednia otrzymywał przez cały czas niemieckie gazety bez przerwy. Wiadomość ta tem bardziej nas zadziwia, że władze kolejowe zawiadomiły nas, iż żadnych przesyłek kolej od soboty nie może przyjmować do Przemyśla — widocznie tylko zrobiono wyjątek dla pism wiedeńskich, a dopiero od wtorku rozpoczęliśmy w dalszym ciągu normalną wysyłkę. Oczekujemy wyjaśnienia ze strony kompetentnych władz kolejowych co to znaczy?

WYDANIE BRONI. P. K. L. wzywa wszystkich tych, którzy nieprawnie posiadają broń wszelkiego rodzaju, aby do dni 5-ciu oddali ją najbliższemu oddziałowi bezpieczeństwa. Nie stosujący się do powyższego zarządzenia ulegnie karze pieniężnej do 2000 K i karą aresztu do 6 miesięcy.

GOSPODARKA W HALI MASZYN STOLARSKICH. Gospodarka w zakładach prowadzonych przez dawne organa Namiestnictwa powinna zwrócić uwagę P. K. L. i nie doprowadzić do niepotrzebnych konfliktów. I tak w hali maszyn stolarskich jest wicedyrektorem p. Wojtyczko, inżynier, który nie uznał uchwały robotników stolarskich o wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy i na interwencye tow. Gawła, że robotnicy stolarscy zaprowadzili go w całym Krakowie, zareagował wypowiedzeniem pracy mu, a robotnikom strącił z zarobku jednej godziny dziennie. Dziś więc, gdy rząd ludowy wprowadza 8-godzinny czas pracy w warsztatach rządowych, sługa rządowy ośmiela się robić trudności robotnikom. Apelujemy do P. K. L. o rozpatrzenie tej sprawy.

ERIKA MORINI, sławna skrzypaczka, wystąpi z jedynym koncertem we środę 27 b. m. w sali Sokoła. Początek o godz. 8 wieczór. Nieliczne bilety u p. Rudnickiego, Linia A—B.

BRYGADA STRZELCÓW PODHALAŃSKICH. Organizacya 1 i 2 pułku strzelców podhalańskich jest w toku. Dowódzca okręgu podhalańskiego wojsk polskich pułkownik Andrzej Galica w Nowym Targu otrzymał mandat niezwłocznego utworzenia 1 i 2 pułku brygady strzelców podhalańskich z żołnierzy byłych austr. pułków piechoty: liniowego 20 i pułku 32 obr. kraj., przyczem nowosądecki 32 pułk posp. ruszenia, jako formacya na czas wojny, do wspomnianej brygady wcielonym zostaje. Wypełnia się zatem owo legendarne proroctwo o powstaniu śpiącego w Tatrach wojska polskiego.

TRUDNOŚCI APROWIZACYJNE. Prezydyum miasta Lublina otrzymało depeszę z Dąbrowy Górniczej donoszącą, że żywności starczy tam tylko na trzy dni i proszącą o spieszny ratunek. O ile pomoc nie nastąpi szybko, grozi miastu, a zwłaszcza kopalniom katastrofa. Władze lubelskie są bezsilne wobec tego żądania.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Środa: prof. dr Michał Janik: „U źródeł romantyzmu".

Czwartek: prof. A. E. Balicki: „Twórczość Rydla na tle epoki".

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2).

Środa: prof. dr Flach: „Współczesna sztuka teatru".

Czwartek: prof. W. Herget: Seminaryum Wyspiańskiego.

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa: „Domek trzech dziewcząt".

Czwartek: „Wujaszek Alfonsa", „Chłopi arystokraci", „Wesele w Ojcowie".

Piątek: „Pieśń nad pieśniami".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).